



# GAZETA KUJAWSKA

ORGAN MIĘDZYPARTYJNY STRONNICTW POLITYCZNYCH

Nr. 86 — Rok I.

Włocławek, piątek dnia 12 kwietnia 1946 roku

Cena 2 złote

## Herr Odlozinski przejmuje fabrykę Mühsama

Każdy człowiek stara się być przygotowany na wszystko. Nic go nie powinno zaskoczyć. Bywają jednak chwile, w których wypadki przekraczają najśmielsze życzenia, lub też przekreślają wszystkie dokładnie obliczone i przemyślane plany.

Następuje wówczas pewien wstrząs psychiczny, a potem zaczynamy dostosowywać się do nowych warunków.

To co jednak ostatnio zdarzyło się na terenie naszego miasta musi wywrzeć głębsze wrażenie.

Wydarzenie to jeszcze raz podkreśla niemiecki sposób myślenia, taki sposób, na który nie zdobędzie się nikt z ludzi oprócz, naturalnie, Niemców.

Za czasów okupacji niemieckiej przybył do naszego miasta Herr Gustaw Odlozinski. Jak każdy niemiecki „zdobywca”, tak i Herr Odlozinski „zdobył” fabrykę maszyn rolniczych Mühsama. Wprawdzie w stosunku do pracowników — Polaków postępował oględniej aniżeli inni Niemcy — „nowi właściciele” zakładów przemysłowych, mimo to miał „zaszczyt” należenia i dowodzenia oddziałem lotniczym SA, a żona jego znana była z wrogiego stosunku do Polaków. Dla uwypuklenia charakteru Odlozinskiej przypominę mały epizodzik.

Jednej z Polek zachorowało bardzo poważnie małe dziecko. Lekarstwo było potrzebne natychmiast. Apteka niemiecka, ponieważ już było po godzinach dozwolonych dla Polaków, obiecała wydać lekarstwo dopiero na dzień następny. Zapłakana matka udała się z prośbą do Odlozinskiej, by ta jej wykupiła lekarstwo i w ten sposób uratowała od niechybnej śmierci małe dziecko. Z całą bezwzględnością, nie zwracając uwagi na lzy matki i na to, że sama również była matką, odrzuciła prośbę Polki. A gdy receptę chwyciła siostra Niemieckiego Czerwonego Krzyża, kuzynka Odlozinskiej, i lekarstwo w aptecce wykupiła, powstała wielka awantura.

Bo jakże śmiała ona — Niemka — przyjść z pomocą Polce!

Wracajmy jednak do tematu. Otóż Herr Odlozinski, który w tej chwili prowadzi interes handlowy w Exton, a w najbliższym czasie ma otrzymać ziemię, dworek i zakład przemysłowy w Rintelu, przypomniał sobie o Włocławku i nadesłał list.

List adresowany do jednego z Polaków zatrudnionych w firmie Mühsama.

Już sam adres musi zwrócić uwagę wszystkich.

„Do Pana... (tu następuje nazwisko) Włocławek — firma G. Odlozinski i S-ka”.

A więc w dalszym ciągu zrabowaną w okresie wojny fabrykę, uważa za swoją własność.

Przejdźmy jednak do treści listu.

„Dzisiaj po raz pierwszy obchodzę rocznicę tego dnia, w którym w godzinach wieczornych musiałem opuścić Włocławek. Nie mogę przejść obojętnie obok tego dnia i to mnie zmusza do tego, abym Panu dał znak życia o sobie. Przede wszystkim proszę o przekazanie moich szczerych pozdrowień dla wszystkich pracowników zakładu”.

W dalszej treści listu wymieniony jest szereg nazwisk pracowników fabryki, o których Herr Odlozinski wypytuje się z wielką troskliwością i nadzwyczajną uprzejmością.

List zaczyna być coraz więcej ciekawy. Otóż Herr Odlozinski wypytuje o zakład. Ciekawi go wszystko; jakie maszyny zostały wstawione, czy są przeprowadzane analizy, jakim towarem sklep rozporządza i t. d. i t. d. Pytania swoje uzasadnia w sposób następujący:

„Przecież ja całym sercem tkwię w moim zakładzie, dla którego żyłem i tak wiele pracowałem”.

Po szczegółowym opisaniu własnego przebiegu życia w okresie ubiegłego roku Herr Odlozinski jeszcze raz stwierdza, że „sercem znajduje się we Włocławku” i w związku z tym ma prośbę.

„Czy nie mógłby Pan udać się do sądu i dowiedzieć się, czy ja, po przybyciu do Włocławka, otrzymam obywatelstwo polskie i w związku z tym, czy będę mógł przejąć moją fabrykę. Gdy Pan będzie odpowiadał na mój list, to proszę skierować odpowiedź za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża do Polskiego Komitetu w Hannoverze”.

Adresat jako szczerzy Polak i prawdziwy patriota nie myśli wcale odpowiadać na list powyższy, a oddał go nam do naszej dyspozycji. A my dzisiejszy numer gazety jako odpowiedź na list prześlemy do Polskiego Komitetu w Hannoverze.

Niechaj Herr Odlozinski dowie się, że w Polsce nie ma miejsca dla Niemców, którzy chcieliby otrzymać obywatelstwo polskie, że w Polsce nie ma fabryk niemieckich stanowiących własność tego czy innego Niemca. Wszystko co zostało zrabowane wróciło spowrotem w ręce Narodu Polskiego.

Herr Odlozinski nie posiada swej własności we Włocławku, bo jej nie posiadał nigdy. My Polacy umiemy odróżniać własność od rabunków i kradzieży, czego Herr Odlozinski nie może jeszcze zrozumieć i prawdopodobnie nigdy nie pojmie. Taki już jest niemiecki sposób myślenia.

Wszystko co zrabują uważają za swoje, a największe podłości, najstraszliwsze mordy i tortury uważają za konieczne i celowe.

Herr Odlozinski w pierwszym rzędzie powinien sobie przypomnieć jak to jego kompani, członkowie SA brali udział w kopianiu i biciu Polaków, w wyrzucaniu małych dzieci żydowskich na bruk ulicy w czasie przeprowadzanej przymusowej przeprowadzki do ghetta, musi sobie przypomnieć oblawy urządzone przez SA przed kościołami, współudział w wysiedlaniu i aresztowaniu, rabunku mebli, bielizny, dywanów; biżuterii, pościeli, naczyń kuchennych i t. d.

Herr Odlozinski musi pamiętać i swym dzieciom to przekazać, że jest jako członek narodu niemieckiego i członek partii hitlerowskiej odpowiedzialny za wszystkie gwałty i mordy dokonane na narodzie polskim, za Majdanki, Oświęcimy, Sobibory i Chelmną, za cały szereg obozów, kre-

matoria i druty kolczaste, za cierpienia, ból i lzy kobiet i dziewcząt polskich.

O tym wszystkim Herr Odlozinski zapomni. Pamięta tylko jedno: we Włocławku jest „jego” fabryka i chce ją spowrotem zabrać.

Prosimy! Prosimy przyjechać i „zabrać”!

Niemieckie ręce skrwawione polską, niewinnie przelaną krwią nie mają prawa sięgać nie tylko po zakłady w Polsce, ale nawet i po pracę.

Mogą tylko wtedy pracować, kiedy właściciele tych rąk znajdują się w szeregu jeńców wojennych, lub za drutami.

— x —

Na biurku obok listu leży fotografia Odlozinskiego. Zadowolona uśmiechnięta twarz. W klapie marynarki widoczna swastyka. To nam wystarczy.

A. Turczynowicz.

## Tajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 11. 4. Ambasador Persji w Waszyngtonie złożył na ręce Generalnego Sekretarza ONZ Trygve Lie pismo, w którym zażądał, aby sprawa Persji nie została zdjęta z porządku dziennego obrad Rady Bezpieczeństwa. W związku z powyższym zostało zwołane posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym postanowiono następnego pełne posiedzenie

Rady wyznaczyć na dzień 15 kwietnia r.b. i na tym posiedzeniu rozpatrzyć pisma ambasadora Gromyko i ambasadora Husseina. Jak już swego czasu podaliśmy, ambasador Gromyko zażądał zdjęcia sprawy perskiej z porządku dziennego na skutek zawartego porozumienia radziecko-perskiego.

## Polska zabiera głos

NOWY JORK, 11. 4. Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych i delegat Polski do Rady Bezpieczeństwa, Oskar Lange wystosował do Sekretarza Generalnego ONZ pismo w sprawie gen. Fran-

co. W piśmie tym ambasador żąda, aby sprawa Hiszpanii została wstawiona do porządku dziennego obrad celem podjęcia odpowiednich kroków w stosunku do gen. Franco w oparciu o statut ONZ.

## Co na to W. Brytania

LONDYN, 11. 4. W związku z wysunięciem sprawy hiszpańskiej przez polskiego przedstawiciela na Radzie Bezpieczeństwa korespondent Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się z pytaniem o wyjaśnienia stanowiska W. Brytanii w tej sprawie. Oficjalny rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Wielka Brytania dąży zasadniczo do łagodzenia tego problemu. Co do wniosku Polski nie może w tej chwili

zająć żadnego stanowiska, bowiem nie zapoznał się jeszcze dokładnie z treścią tego wniosku.

## Franco aresztuje oficerów

LONDYN, 10. 4. Daily Herald donosi, że w czasie oblawy w Madrycie aresztowano kilku starszych oficerów sztabowych i osadzono w więzieniu za działalność przeciwko gen. Franco. Wśród aresztowanych znajduje się członek sztabu generalnego.

Pożyczka Odbudowy Kraju te nowe drogi, szosy, tory kolejowe, mosty, linie żeglugowe i lotnicze.





